

WSPÓŁPRACA WOJCIECHA JARUZELSKIEGO Z ORGANAMI INFORMACJI WOJSKOWEJ

**W ŚWIELE MATERIAŁÓW WSCHODNIONIEMIECKIEJ STASI
(STUDIUM ŹRÓDŁOZNAWCZE)**

W pierwszej połowie roku 2000 odbywałem staż naukowy w Urzędzie Pełnomocnika Federalnego ds. Akt Służby Bezpieczeństwa Państwowego byłej Niemieckiej Republiki Demokratycznej – znanego na całym świecie pod nieoficjalną nazwą Urząd Gaucka. Miałem tam unikatową możliwość nie tylko zapoznawania się z oryginałami zgromadzonych dokumentów Stasi, lecz przede wszystkim samodzielnie ich wyszukiwania. Wówczas natknąłem się w aktach – które bez cienia przesady nazwać można po prostu „teczką Kiszczaka”, założoną na szefa polskiego MSW przez kontrwywiad enerdowskiej bezpieki – na arcyciekawy dokument, powstały w 1986 r., który ze względu na jego historyczną wagę przytaczam poniżej w całości (razem z oryginalnym jego ministreszczeniem, dokonany najpewniej przez prowadzącego teczkę oficera kontrwywiadu Stasi), wraz z wiernym jego tłumaczeniem.

Czytelnikowi należy się kilka słów wyjaśnienia, czym tak naprawdę jest owa „teczka Kiszczaka” i dlaczego prowadziła ją akurat Główny Wydział II Stasi, czyli departament kontrwywiadu. W wyniku Sierpnia 1980 i związanego z nim ogromnego zaniepokojenia Ericha Honeckera niestabilną sytuacją polityczną u wschodniego sąsiada powołano do życia w enerdowskiej Służbie Bezpieczeństwa Państwowego tzw. Grupę Operacyjną Warszawa (Operativgruppe Warschau). Rezydowała ona przy polskim MSW w Warszawie. Oprócz oficjalnej współpracy z polskimi organami bezpieczeństwa, otrzymała ona od swych modawców w Berlinie Wschodnim poufne zadanie szpiegowania na masową skalę Polaków – i to zarówno tych z kręgów władzy, jak i opozycji. Nad Sprewą podjęto też decyzję, że zostanie ona uplasowana w ramach Stasi właśnie jako agenda kontrwywiadu. Wynikało to po pierwsze z tajnych umów międzynarodowych, w myśl których tego rodzaju grupy łącznikowe działające na terenie zaprzyjaźnionych krajów socjalistycznych podlegały krajowym kontrwywiadom (w PRL np. był więc to Departament II MSW). Po drugie – Główny Wydział II podlegał w hierarchii Stasi, jako jedyna z tak dużych jednostek departamentalnych, bezpośrednio samemu ministrowi Erichowi Mielkemu. Ten zaś – jak wiadomo – nie ufał w stopniu dostatecznym żadnemu ze swoich wiceministrów, a już zwłaszcza szefowi HVA (wywiadu) Markusowi Wolfowi, naturalnie predestynowanemu przecież do prowadzenia tego rodzaju działalności, aby zrezygnować z bezpośredniego nadzoru nad GOW.

W strukturze Głównego Wydziału II kierowanie wszystkimi grupami operacyjnymi, jakimi dysponowała Stasi w krajach bloku socjalistycznego, należało do jego Wydziału X.

W wewnętrznej terminologii określano to zwykle po prostu skrótem: MfS HA II/10. Z kolei „ZMA” to Zentrale Materialanlage – podręczna składnica materiałów operacyjnych wytworzonych w toku działalności konkretnej jednostki (wydziału operacyjnego) Stasi. W przeogromnym zbiorze tego rodzaju dokumentacji, wytworzonej lub tylko przetworzonej w latach osiemdziesiątych przez wspomniany wyżej Wydział X kontrwywiadu, lwia część dotyczy właśnie Polski – a w ramach tego zasobuteczka oznaczona nr 1763 dotyczy oficjalnie największego sojusznika ernerdowskiej bezpieki w PRL – ministra spraw wewnętrznych Czesława Kiszczaka. Zawarte w niej materiały, pozyskane z najprzeróżniejszych źródeł – oficjalnych, poufnych lub ściśle tajnych – miały dokumentować postawę polityczną „towarzysza Kiszczaka”, szkicować jego rys psychologiczny i ujawniać wszelkie możliwe powiązania, zarówno na arenie międzynarodowej, jak i przede wszystkim w elitach władzy PRL. Zdecydowana większość z nich została zdobyta przez działającą niemal dzień i noc w stolicy i kilku największych miastach Polski w latach 1980–1990, wspomnianą już, Grupę Operacyjną Warszawa.

Przytoczone niżej dokumenty ze s. 91–92 „teczki Kiszczaka“ odbiegają znacząco treścią i formą od pozostałych. Przede wszystkim dlatego, że, jak można zauważyć – dokument z marca 1986 r. nie został pozyskany przez GOW, ale pochodził z zupełnie innego źródła: Głównego Wydziału I – a więc kontrwywiadu wojskowego, będącego odpowiednikiem peerelowskiej samodzielnej służby specjalnej: Wojskowej Służby Wewnętrznej, podlegającej wyłącznie MON, lecz w systemie politycznym NRD, jak i powojennego ZSRS będącego immanentną częścią, odpowiednio, Stasi i KGB. Zresztą, mimo wtłoczenia w ramy cywilnej bezpieki, kontrwywiady wojskowe innych niż PRL krajów socjalistycznych cieszyły się w nich mimo wszystko pewną dozą samodzielności, posiadając np. własne instrukcje o pracy operacyjnej, nieco inne metody i styl działania oraz własne wewnętrzne archiwum i system ewidencji operacyjnej; tak więc i z tego punktu widzenia porównanie HA I Stasi do WSW wydaje się naturalne i zasadne.

Uważna lektura odręcznego nagłówka dokumentu ze s. 92. ujawnia jednak jeszcze jeden zaskakujący fakt. Zdobyte operacyjnie informacje (mowa jest o „źródle HA I”) pochodziły pierwotnie skądinąd. Zostały one mianowicie pozyskane z jedynej niezależnej formalnie od Stasi służby specjalnej NRD – wywiadu wojskowego (odpowiednika sowieckiego GRU i peerelowskiego Zarządu II Sztabu Generalnego WP), znanego od lat sześćdziesiątych jako Verwaltung Aufklärung der NVA (Zarząd Wywiadu Narodowej Armii Ludowej NRD), którego nazwa w latach 1983–1990 brzmiała jednak oficjalnie: Bereich Aufklärung der MfNV (Zakres Wywiadu MON NRD). Ze względu na inne podporządkowanie obu wojskowych służb specjalnych NRD (kontrwywiad – MBP, wywiad – MON) rywalizacja między nimi była szczególnie zacięta. Przy czym, podobnie jak w ZSRS, z racji ogromnej władzy i pozycji cywilnej bezpieki (Stasi, KGB) dominacja należała zdecydowanie do kontrwywiadu, który posiadał przywilej rozciągnięcia swej bezpośredniej ochrony kontrwywiadowczej na wszystkie struktury wywiadu, a co za tym idzie miał tam swoje oficjalne przyczółki. Mógł nawet – jak widać choćby z przytoczonego dokumentu – werbować agenturę spośród kadry pracowników wywiadu wojskowego. Sytuacja odwrotna była oczywiście nie do pomyślenia.

W strukturze Głównego Wydziału I Stasi tzw. ochrona kontrwywiadowcza (czytaj: inwigilacja) wywiadu wojskowego NRD należała do zadań Wydziału Kontrwywiadu Zewnętrznego (Abteilung Äußere Abwehr), nadzorowanego *notabene* bezpośrednio przez I. zastępcę szefa HA I. W ramach tejże jednostki przypisano to zadanie do jej Podwydziału nr 2 (Unterabteilung 2) rezydującego całkiem oficjalnie w siedzibie wywiadu wojskowego przy

Oberspreestraße 57–61 we wschodnioniemieckiej dzielnicy Treptow¹, która sama w sobie była zakonspirowana przed obcymi służbami specjalnymi, ale i zwykłymi obywatelami NRD jako rzekomy Instytut Matematyczno-Fizyczny Armii NRD (Mathematisch-Physikalisches Institut der NVA). W dużym stopniu właśnie ze względu na tę posuniętą do najdalszych granic konspirację wewnętrzną na przełomie lat 1989/1990 udało się jego funkcjonariuszom niemal w 100 proc. usunąć bądź zniszczyć wytworzoną przez lata dokumentację operacyjną. Ze zrozumiałych więc względów struktura ta pozostaje do dziś najbardziej tajemniczą i niezbadaną spośród wszystkich służb specjalnych byłej NRD. Wielu publicystów nadal nawet nie uzmysławia sobie jej istnienia². Zapewne nieprzypadkowo także akta kontrwywiadu wojskowego Stasi zostały przetrzebione u progu lat dziewięćdziesiątych w stopniu nieporównywalnie większym niż pozostała spuścizna aktowa wytworzona przez tę instytucję. Skądinąd wiadomo, że w tym samym okresie miały też miejsce wielkie zniszczenia dokumentacji wytworzonej przez peerelowską WSW oraz jej jeszcze bardziej niechlubnego stalinowskiego poprzednika: Główny Zarząd Informacji WP. Wszystko to powoduje, że zaprezentowany niżej dokument zawiera treści całkowicie dziś unikatowe, których nie uda się zapewne już nigdy ani obalić, ani pogłębić na podstawie zachowanych źródeł archiwalnych obu krajów leżących po prawym i lewym brzegu Odry.

Zasadniczy dokument ze s. 92. został poprzedzony swoistym ministreszczeniem, zawartym na niewielkim kawałku papieru wszytym w teczkę jako jej obecnie 91. karta. Został przytoczony w niniejszym studium wyłącznie dlatego, że w jednym miejscu jego treść odbiega wyraźnie od streszczanego oryginału. Mowa jest w nim bowiem o tym, że w 1952 r. Czesław Kiszczak miał być „jeszcze w randze kapitana lub majora”, podczas gdy pełna wersja informacji mówi jednoznacznie, że późniejszy szef MSW był wówczas kapitanem. Trudno odgadnąć, skąd tego rodzaju rozbieżność, tym bardziej że trudno również zakładać, by „streszczenie” mogło czerpać swe źródło skądinąd niż dokument z kolejnej karty. Zwraca uwagę za to fakt, że w „streszczeniu” nazwisko „Kiszczak” oraz imię gen. Witaszewskiego „Kazimierz” jest zapisane w formie bezbłędnej, co może być dodatkową wskazówką, że dokonał go oficer Wydziału X kontrwywiadu Stasi, prowadzący na co dzień „teczkę Kiszczaka” – mający z racji swojej pracy spore obycie zarówno z naszymi realiami, jak i językiem polskim. Natomiast dokument ze s. 92, umownie zwany przeze mnie „oryginalnym” (w rzeczywistości bowiem to tylko jedna karta załącznika nr 2 jakiegoś większego dokumentu stworzonego w HA I, w dodatku na podstawie wiedzy ich agenta z wywiadu wojskowego NVA), zawiera konsekwentnie błędną formę „Kiszczak” i niemiecki fonetyczny zapis imienia – „Kasimierz”. Świadczy to ewidentnie o tym, że oficer, który dla wywiadu wojskowego NRD pozyskał te informacje, tylko w ograniczonym stopniu posiadał znajomość języka polskiego. Nasuwa się wręcz przypuszczenie, że informacje te zostały uzyskane albo w bezpośredniej (może nagrywanej) rozmowie oficera wywiadu NVA ze swoim dobrze uplasowanym źródłem w Polsce, albo też na drodze podsłuchu (np. rozmowy wyższych oficerów LWP z otoczenia Jaruzelskiego i Kiszczaka).

¹ Dokładna struktura kontrwywiadu wojskowego NRD (stan badań na 26 X 2006 r.): http://www.nva-struktur.de/nva-struktur-2000/2000_struktur.htm (dostęp 25 II 2010 r.).

² Andreas Kabus, *Auftrag WINDROSE. Der militärische Geheimdienst der DDR*, Berlin 1993; Bodo Wegmann, *Die Militäraufklärung der NVA. Die zentrale Organisation der militärischen Aufklärung der Streitkräfte der Deutschen Demokratischen Republik*. 2. Auflage, Berlin 2006.

MfS HA II/10 ZMA 1763, s. 91:

Zu General Kiszczak unterhält General Jaruzelski besondere Beziehungen. Diese Bekanntschaft hatte ihren Anfang bereits damals zu Beginn der 50er Jahre, als General Jaruzelski Lehrer an der Akademie des Generalstabes und General Kiszczak Offizier der Abwehr an dieser Lehreinrichtung, noch im Range eines Hauptmanns oder Majors, war. Man erzählt auch, daß General Kiszczak die überaus positive Einstellung General Jaruzelskis mit Beweisen belegte, als General Kazimierz Witaszewski, der damalige Chef der Politischen Hauptverwaltung der Polnischen Armee versuchte, General Jaruzelski im Jahre 1952 für seine bürgerliche Herkunft aus der Armee zu entlassen.

Szczególne związki łączą gen. Jaruzelskiego z gen. Kiszczakiem. Znajomość ta została zapoczątkowana jeszcze wtedy na początku lat 50., gdy gen. Jaruzelski był wykładowcą w Akademii Sztabu Generalnego, a gen. Kiszczak był, jeszcze w randze kapitana lub majora, oficerem kontrwywiadu na tej uczelni. Mówi się także, że gen. Kiszczak dostarczył dowody nadzwyczaj pozytywnego nastawienia gen. Jaruzelskiego [do ustroju komunistycznego], gdy w 1952 roku gen. Kazimierz Witaszewski, ówczesny szef Głównego Zarządu Politycznego WP, próbował doprowadzić do zwolnienia z armii gen. Jaruzelskiego z powodu jego burżuazyjnego pochodzenia społecznego.

MfS HA II/10 ZMA 1763, s. 92:

Quelle der HA I, Bereich Aufklärung der MfNV
14.3.86
Anlage 2
Blatt 2

Waffengeneral Czesław K i s z a k , Minister des Innern

Die Entwicklung enger Beziehungen zwischen Waffengeneral Kiszak und Armeegeneral Jaruzelski begannen Anfang der 50er Jahre, als Genosse Jaruzelski als Ausbildungs-offizier an der Militärakademie des Generalstabes tätig war.

Genosse Kiszak war zu dieser Zeit als Hauptmann für die Spionageabwehr an dieser Lehreinrichtung eingesetzt.

Im Jahre 1952 wurde Genosse Jaruzelski von Hauptmann Kiszak als „Inoffizieller Mitarbeiter“ gewonnen, von ihm verpflichtet und zur Erfüllung von Abwehraufgaben genutzt. Die Zusammenarbeit wurde als sehr aktiv und wertvoll eingeschätzt.

Als Ende des Jahres 1952 der ehemalige Chef der Politischen Hauptverwaltung der Polnischen Armee, General Kasimierz W i t a s z e w s k i, die Forderung stellte, Genossen Jaruzelski auf Grund seiner bürgerlichen Herkunft aus der Armee zu entlassen, beschaffte Genosse Kiszak entsprechende Beweise für eine außerordentlich positive Grundhaltung und Einstellung des Genossen Jaruzelski zum Staat und zur Armee.

Im Verlaufe der folgenden Jahre gab es stets enge Beziehungen zwischen den Genossen Kiszak und Jaruzelski. Besonders in der Zeit seiner Tätigkeit als Chef Aufklärung der Polnischen Armee, versorgte Waffengeneral Kiszak den Armee-

general Jaruzelski und dessen Familie mit Waren aus dem Ausland, die er als Geschenke über die im Ausland tätigen Militärattachés beschaffen ließ.

Eine besonders enge Verbindung besteht zwischen den Ehefrauen von Armeegeneral Jaruzelski und Waffengeneral Kiszak, die bedeutend dazu beitragen, daß die Beziehungen zwischen beiden Familien nicht gestört werden.

[dopisano odręcznie:]

źródło Głównego Wydziału I [Stasi] w wywiadzie wojskowym MON [NRD]
13.03.1986

Załącznik nr 2
karta 2

Gen. broni Czesław K i s z c z a k , Minister Spraw Wewnętrznych

Rozwój ścisłych związków pomiędzy gen. broni Kiszczakiem i gen. armii Jaruzelskim rozpoczął się w początku lat 50., gdy tow. Jaruzelski był oficerem wykładającym w wojskowej Akademii Sztabu Generalnego.

Towarzysz Kiszczak był w tym czasie kapitanem odpowiedzialnym za ochronę kontrwywiadowczą na tej uczelni.

W roku 1952 tow. Jaruzelski został pozyskany przez kpt. Kiszczaka jako „nieoficjalny współpracownik”, przez niego zaprzysiężony i wykorzystany do wykonania zadań kontrwywiadowczych. Współpraca została oceniona jako bardzo aktywna i wartościowa.

Gdy w końcu roku 1952 ówczesny szef Głównego Zarządu Politycznego WP, gen. Kazimierz Witaszewski, zażądał zwolnienia tow. Jaruzelskiego z armii z powodu burżuazyjnego pochodzenia, tow. Kiszczak postarał się o odpowiednie dowody na nadzwyczaj pozytywną postawę i nastawienie tow. Jaruzelskiego do [komunistycznego] państwa i armii.

W kolejnych latach istniały już zawsze ścisłe związki pomiędzy towarzyszami Kiszczakiem i Jaruzelskim. Zwłaszcza w okresie kierowania przez gen. broni Kiszczaka wywiadem polskiej armii zaopatrywał on gen. armii Jaruzelskiego i jego rodzinę w zagraniczne towary, które pozyskiwał jako podarunki od działających za granicą attaché wojskowych.

Szczególnie ścisły związek istnieje pomiędzy żonami generałów Jaruzelskiego i Kiszczaka, który przyczynia się do tego, że związki obu rodzin pozostają nienaruszone.

Pierwsze pytanie, jakie nasuwa się po przeczytaniu obu niemieckich dokumentów, dotyczy oczywiście ich wiarygodności. W roku 2000 informacja o tym, że twórca stanu wojennego i wieloletni minister, a następnie premier i I sekretarz PZPR zaczynał swoją karierę wojskową jako tajny informator owianej ponurą sławą Informacji Wojskowej, w dodatku zwerbowany przez swego późniejszego najbardziej zaufanego protegowanego, wydawała się nie tylko niemal fantastyczna, lecz przede wszystkim nieweryfikowalna. Instytut Pamięci Narodowej był wówczas dopiero *in statu nascendi*, a intensywna kwerenda w zasobie archiwalnym Urzędu Gaucka prowadzona przez autora nie przyniosła – zapewne z wyżej wymienionych powodów – żadnych efektów. Co więcej, niedostępne były wówczas teczki osobowe Kiszczaka

i Jaruzelskiego ani inne dokumenty wojskowe z lat pięćdziesiątych, które mogłyby choć trochę rzucić światło na wiarygodność opisanych w dokumentach wydarzeń.

W czerwcu 2005 r. media w Polsce poinformowały jednak, że w zasobie IPN odnaleziony został (co ciekawe – w materiałach nie po byłym GZI WP i WSW, lecz po byłym Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego) interesujący dokument z maja 1949 r. (AIPN BU MBP 4314 – Informacja na oficerów wytypowanych do pracy w II Oddz. Szt. Gen. WP, 9.05.1949, k. 31–34), który jednoznacznie wskazywał, że „ppłk Jaruzelski [sic!] Wojciech s. Władysława, ur. w 1923 r. w m. Kurów [...] Jest naszym t/inf. »Wolski« – zawerbowanym 29.03.46 r. w 5 p.p. 3 D.P. na uczuciach patriotycznych. Charakteryzowany jako jednostka wartościowa; członek Partii. Dobry tajny współpracownik, nadający się na rezydenta. K/m. [Kompromateriałów = materiałów kompromitujących] nie posiadamy (dane z I Oddz. GZI WP 9.05.49 r.)”. Jest to jak dotąd jedyny znany dokument z zasobu polskiego, który choćby lakonicznie traktuje o współpracy późniejszego generała z Informacją Wojskową. W listopadzie 2005 r. specjalny zespół naukowców, powołany przez ówczesnego prezesa IPN Leona Kieresa odnalazł jeszcze zapis ewidencyjny z *Księgi inwentarzowej tajnych współpracowników Nr 1 Zespołu E-1* (rodzaj dziennika archiwalnego wyeliminowanych osobowych źródeł informacji GZI WP prowadzony przez Oddział VII GZI WP zajmujący się ewidencją operacyjną), który podaje jednak wcześniejszą o ponad miesiąc datę werbunku Jaruzelskiego: 18 lutego 1946 („Jaruzelski Wojciech s. Władysława, ur. 1923, ps. Wolski – nr archiwalny 22858” – bez daty, zapewne dotyczy to jednak roku 1954 bądź 1955, oraz dopisek, zapewne z połowy lat sześćdziesiątych – „materiały u kierownictwa” [WSW] – a następnie kolejny, jeszcze późniejszy, być może z lat siedemdziesiątych: „materi[al] u Szefa Służby”). W czerwcu 2006 r. archiwista IPN natknął się jeszcze przypadkowo na zapis w *Księdze inwentarzowej tajnych współpracowników Nr 1*, czyli założonym w grudniu 1948 r. przez Oddział VII GZI WP centralnym dzienniku rejestracyjnym wszelkich osobowych źródeł informacji GZI, pod kolejnym (relatywnie wczesnym) numerem 1846: „Jaruzelski Wojciech s. Władysł.[awa] T/inf. [tajny informator] »Wolski«, zawerbowany przez Sekcję Informacji Wyższej Szkoły Piechoty [w Rembertowie]”. Warto podkreślić, że oba zapisy ewidencyjne – dotyczący numeru rejestracyjnego 1846 (z grudnia 1948 r.) oraz dotyczący archiwizacji teczek pracy i personalnej pod sygnaturą 22858 (z roku, jak można domniemywać, 1954 lub 1955) zostały w późniejszym okresie, być może jeszcze w latach siedemdziesiątych, starannie zamazane czarnym flamastrem, który jednak z czasem wyblakł, tworząc charakterystyczne zielone plamy, na których łatwo odczytać dziś pierwotną treść; natomiast same te czki „Wolskiego”, które już w latach sześćdziesiątych miały znajdować się „u kierownictwa” – znikły, co wyraźnie sugeruje, że podjęto próbę metodycznego „wyczyszczenia” ówczesnego archiwum WSW z wszelkich śladów, które mogłyby dać świadectwo o współpracy gen. Jaruzelskiego z Informacją Wojskową³. I wcale nie musiało to nastąpić dopiero w latach 1989–1990 – równie dobrze mogło się wydarzyć w latach 1979–1981 – gdy Kiszczak był szefem całej Wojskowej Służby Wewnętrznej.

Rekapitulując powyższe informacje, możemy stwierdzić na podstawie niepodważalnych źródeł krajowych, że Wojciech Jaruzelski zwerbowany został w początkach 1946 r. (zapewne 29 marca – jak podaje cytowana wyżej charakterystyka z maja 1949 r., której postawą były precyzyjne dane zteczki personalnej „Wolskiego”; data 18 lutego, widniejąca w dzienniku

³ Dokładne omówienie i analiza dokumentów odnalezionych w latach 2005–2006 w IPN dotyczących tajnego informatora ps. „Wolski” – zob. P. Piotrowski, *Sprawa współpracy Wojciecha Jaruzelskiego z Informacją Wojskową. Rekonesans archiwalny*, „Biuletyn IPN” 2007, nr 1–2 (72–73), s. 116–125.

archiwalnym GZI, może dotyczyć albo wszczęcia sprawy – jeszcze w charakterze kandydata na tajnego informatora – albo też odnosiła się po prostu do pierwszego dokumentu w teczce personalnej) przez Wydział Informacji 3. Dywizji Piechoty (stacjonującej wówczas w Zamościu), podporządkowany w tym czasie Okręgowemu Zarządowi Informacji nr VII w Lublinie, „na uczuciach patriotycznych” – a więc bez żadnego przymusu ze strony oficerów GZI, czyli dobrowolnie. Wiadomo jednak, że już w 1947 r. kpt. Jaruzelski rozpoczął studia w Centrum Wyszkożenia Piechoty w Rembertowie (od 1 kwietnia 1948 r. – Wyższej Szkole Piechoty w Rembertowie⁴), a następnie już od listopada 1947 r. stał się jej wykładowcą, awansując do stopnia majora i (25 stycznia 1949 r.) podpułkownika. W marcu 1949 r. został mianowany szefem Wydziału Szkół i Kursów Oficerów Rezerwy Oddziału Szkół i Kursów Sztabu Wojsk Lądowych WP⁵. Nie dziwi więc, że dziennik rejestracyjny OZI GZI, który powstał dopiero w grudniu 1948 r., odnotowuje przy jego nazwisku i numerze rejestracyjnym „1843” jako jednostkę prowadzącą – Sekcję Informacji Wyższej Szkoły Piechoty, natomiast jego charakterystyka z maja 1949 r. podaje ówczesny prawidłowy jego stopień – podpułkownik – oraz informuje, że „dane” [do niej zaczerpnięto] z „I Oddz[iału] GZI WP”, który zajmował się ochroną Sztabu Generalnego i jednostek pomocniczych (a więc także Sztabu Wojsk Lądowych) oraz wyższych uczelni wojskowych usytuowanych w Warszawie (zatem także WSP w Rembertowie). Na czele tej struktury od grudnia 1948 r. do grudnia 1950 r. stał sowiecki pułkownik Witalis Puszkow⁶, na którego ręce, być może, trafiały najciekawsze meldunki „Wolskiego”.

Jak w świetle przytoczonych wyżej informacji, które dotychczas udało się odnaleźć w archiwum IPN, przedstawia się wiarygodność dokumentu Stasi? Jest w nim przecież wyraźnie napisane, że Jaruzelskiego miał zwerbować „kapitan Kiszczak” i miało to mieć miejsce w 1952 r. Czy nie jest to jakaś wyszana z palca informacja, skoro mamy wyraźne potwierdzenie istnienia i tożsamości tajnego informatora „Wolskiego” już z grudnia 1948 r. i maja roku następnego?

Zanim wydamy wyrok na źródło Stasi czy też wywiadu wojskowego NRD, które odpowiada za przytoczone informacje, należy przede wszystkim stwierdzić, że zarówno ono, jak i źródła polskie potwierdzają sam fakt werbunku Jaruzelskiego przez organa Informacji Wojskowej. Co więcej, zarówno dokument niemiecki, jak i polski jednogłośnie podkreślają, że był on nie jakimś przypadkowym i przeciętnym, lecz bardzo cennym osobowym źródłem informacji. Tyle oczywistych zbieżności, jeśli chodzi o generalia. Pora przyjrzeć się więc, pozornie mniej istotnym, szczegółom.

Dokument „oryginalny” z marca 1986 r. mówi wyraźnie, że dokonujący w 1952 r. werbunku Kiszczak miał posiadać stopień „kapitana”. Lektura przechowywanej dziś w Instytucie Pamięci Narodowej (wcześniej w Centralnym Archiwum Wojskowym) teczki personalnej generała ujawnia, że kapitanem został on wprawdzie już w 1949 r., ale majorem – dopiero w roku 1953 (wniosek awansowy 9 kwietnia, mianowanie rozkazem personalnym MON nr 774 – 25 czerwca)⁷. A więc informacja jest w tym zakresie całkiem poprawna, a awans z 1953 r. będzie jeszcze przedmiotem dalszych rozważań.

Dokument niemiecki przytacza jeszcze jedną ciekawą informację: w chwili swojego domniemanego werbunku, tj. w 1952 r., Jaruzelski miał być wykładowcą w Akademii Sztabu

⁴ C. Grzelak, *Wyższa Szkoła Piechoty w Rembertowie 1948–1954*, Warszawa 1984, s. 70.

⁵ *Diariusz* życia generała Wojciecha Jaruzelskiego na jego oficjalnej stronie internetowej: <http://www.wojciech-jaruzelski.pl/main.php?dzial=2&sub=3> (dostęp 25 II 2010 r.); akta personalne W. Jaruzelskiego z Dep. Kadr MON, IPN BU 2265/1, k. 1, 4v.

⁶ W. Tkaczew, *Organa Informacji Wojska Polskiego 1943–1956*, Warszawa 2007, s. 22.

⁷ IPN BU 2174/7098, k. 1 i 46.

Generalnego (mieściła się ona wówczas jeszcze nie w Rembertowie, ale w gmachu byłej Wolnej Wszechnicy Polskiej na warszawskiej Ochocie). Wiemy już, że w początkach 1949 r. Jaruzelski został podpułkownikiem i przeniesiono go z WSP w Rembertowie do Sztabu Wojsk Lądowych, gdzie nadal zajmował się szkolnictwem wojskowym, lecz już z pozycji nie wykładowcy, ale jego organizatora i nadzorcy (m.in. 1 marca 1950 r. został mianowany szefem Wydziału Szkół i Kursów Oficerów Zawodowych Głównego Zarządu Wyszkożenia Bojowego WP). To jednak nie wszystko: jak sam podaje w swym życiorysie, między **1 października 1952 r. a 2 października 1953 r.** odbywał Kurs Doskonalenia Dowódców w **Akademii Sztabu Generalnego**⁸ Oczywiście, był on tam tylko słuchaczem, ale ze względu na swoją funkcję wojskową mógł zostać zapamiętany nie jako uczeń, lecz wykładowca. Nie można też wykluczyć, że uczestnicząc w tego rodzaju kursie jako słuchacz, sam prowadził też jakieś wykłady na tej uczelni (przypomnijmy, że w latach 1947–1949 był regularnym wykładowcą w WSP w Rembertowie, której komendantem był wówczas sowiecki generał Ostap Steca; ten sam generał później sprawował funkcję p.o. komendanta ASG w Warszawie, gdy trafił tam Jaruzelski).

Oba przytoczone wyżej fakty, które dziś bez problemu da się pozytywnie zweryfikować (stopień Kiszczaka oraz pobyt w Akademii Sztabu Generalnego ppłk. Jaruzelskiego w latach 1952–1953), pozwalają wysnuć wstępny wniosek, że informacja ze źródeł niemieckich jest bardzo precyzyjnie umieszczona w czasie i nie ma tu mowy o żadnym przypadku czy konfabulacji. Ustalenie szczegółowych danych z tak wczesnego fragmentu życiorysów obu generałów byłoby bowiem niezmiernie trudne (jeśli nie niemożliwe) bez dostępu do archiwalnej wojskowej dokumentacji aktowej, a ta przecież była w roku 1986 całkowicie niedostępna, nie tylko zresztą dla obcych wywiadów.

Kolejna ważna wskazówka to udział w całym zdarzeniu gen. Kazimierza Witaszewskiego (1906–1992) – postaci przecież niemal zapomnianej zarówno obecnie, jak i w 1986 r. Ten przedwojenny komunista, członek KPP i PPR, stalinowski dygnitarz – zaczynał swoją karierę w wojsku co prawda już w 1943 r. jako oficer polityczny sowieckiego chowu, lecz niemal natychmiast po zajęciu Polski przez Armię Czerwoną ścieżki jego partyjnej kariery biegły z daleka od spraw wojskowych. Był pierwszym powojennym prezydentem Łodzi, w latach 1944–1948 szefował komunistycznym związkom zawodowym, później był wiceministrem Pracy i Opieki Społecznej, by w latach 1949–1951 kierować PZPR na Dolnym Śląsku jako I sekretarz KW we Wrocławiu. Po swym powrocie do Warszawy otrzymał najbardziej delikatną i zaufaną funkcję w całej dotychczasowej karierze, obejmując posadę kierownika Wydziału Kadr w KC PZPR, czyli innymi słowy głównego kadrowca całej partii. I właśnie on, który u progu lat pięćdziesiątych niewiele miał styczności z wojskiem, ale za to świetnie nadawał się na partyjnego nadzorcę, skierowany został w **październiku 1952 r.**⁹ do objęcia funkcji szefa Głównego Zarządu Politycznego WP (a więc szefa struktur ideologicznych w LWP) i jednocześnie wiceministra obrony narodowej, jako zastępca osławionego sowieckiego marszałka Konstantego Rokossowskiego. Witaszewski – aż do października 1956 r. osoba numer 2 w polskim wojsku – wślwił się rozpętaniem masowych represji wobec ocਾਲých jeszcze w strukturach armii przedwojennych oficerów, żołnierzy AK i BCh oraz wszyst-

⁸ *Diariusz* gen. W. Jaruzelskiego: <http://www.wojciech-jaruzelski.pl/main.php?dzial=2&sub=3> (25 II 2010 r.); IPN BU 2265/1, k. 4v, 37.

⁹ T. Mołdawa, *Ludzie władzy 1944–1991*, Warszawa 1991, s. 440; J. Poksiński, A. Kochański, K. Persak, *Kierownictwo PPR i PZPR wobec wojska 1944–1956*, Warszawa 2003, *passim*.

kich innych, którzy w jego oczach – z zawodu prostego włókniarza – nie byli ideologicznie dość „czyści”. Bez wątpienia, ktoś taki jak on był jedną z nielicznych osób w wojsku, które mogły zażądać głowy nawet tak oddanego i powszechnie znanego adepta bolszewizmu, za jakiego uchodził wówczas ppłk Jaruzelski, który na swoje nieszczęście posiadał „niewłaściwe”, tj. ziemiańskie (czy też „burżuazyjne” – jak oddaje to dokument Stasi; notabene ojciec Jaruzelskiego, Władysław, wywieziony w czerwcu 1941 r. przez Sowieców na Syberię i tam wyniszczony, nie posiadał *de facto* własnego majątku, lecz był tylko zarządcą¹⁰, więc nawet w tym zakresie pojęcie „burżuazyjne” jest, wbrew pozorom, bardzo precyzyjne) pochodzenie, czego nie był w stanie, choćby chciał, w żaden sposób już zmienić. Nie ulega też wątpliwości, że jeśli rzeczywiście szybko mianowany do stopnia gen. dywizji Witaszewski zażądał wówczas zwolnienia Jaruzelskiego z wojska, to w realiach tamtego okresu jedynym organem, który mógłby wpłynąć na zmianę takiej decyzji, była kierowana przez oficerów sowieckich wyjątkowo ponura, ale nader wpływowa Informacja Wojskowa.

Podsumujmy dotychczasowe ustalenia: w październiku 1952 r. Jaruzelski pojawił się w murach Akademii Sztabu Generalnego, dokładnie w tym samym czasie w wojsku znalazł się też Witaszewski, rozpętując powszechny terror i obłądną, motywowaną ideologicznie, czystkę. A czym w tym samym czasie zajmował się ówczesny kapitan Informacji Wojskowej, niejaki Czesław Kiszczak?

Analiza jego akt osobowych wykazuje, że od chwili zaciągnięcia się do tej zbrodniczej formacji w grudniu 1945 r. aż do czerwca 1951 r. pracował on w centrali GZI WP w Warszawie (mieszącej się przy ul. Oczki), w jego II Oddziale (początkowo, do 1947 r. w II Wydziale GZI, a – po 1951 r. – późniejszym II Zarządzie GZI)¹¹. Strukturą tą od grudnia 1945 r. do grudnia 1950 r. kierował płk Ignacy Krzemień¹². Niewykluczone (ze względu na zbieżność dat), że osobiście ściągnął on do swojej komórki dwudziestoletniego wówczas Kiszczaka. Do zadań Sekcji (Wydziału) I Oddziału II GZI (późniejszego Oddziału I Zarządu II GZI), w której pracował Kiszczak, należało m.in. nadzorowanie wszystkich spraw o charakterze czysto szpiegowskim, prowadzonych przez terenowe organa Informacji, współpraca w tym zakresie z cywilnym Ministerstwem Bezpieczeństwa Publicznego, bezpośrednie prowadzenie najcenniejszej agentury, inwigilacja środowiska przedwojennych oficerów II Oddziału WP (do 1939 r. polski wywiad i kontrwywiad), a także prowadzenie i kontrolowanie rozpracowań osób przybywających z zagranicy, które następnie wcielono do LWP¹³. Zważywszy, że zachował się własnoręcznie napisany przez Kiszczaka w 1947 r. dokument wskazujący, iż nowo upieczony oficer Informacji skierowany został już w listopadzie 1946 r. do Wielkiej Brytanii „celem filtracji zgłaszających się na wyjazd do Polski b. żołnierzy P.S.Z.” i przebywał tam aż do sierpnia roku 1947¹⁴ – wydaje się oczywiste, że właśnie kontrola operacyjna przybywających z Zachodu polskich żołnierzy była w pierwszym okresie działalności w GZI głównym zadaniem przyszłego ministra spraw wewnętrznych. Jeśli zestawimy to z informacją, że zwerbowany w początkach 1946 r. Jaruzelski aż do wyjazdu Kiszczaka do Anglii był prowadzony przez Wydział Informacji 3. DP, który podlegał nie Centrali GZI, lecz jej Okręgowemu Zarządowi Informacji nr VII w Lublinie – wydaje się mało prawdopodobne, by Kiszczak mógł mieć rzeczywiście cokolwiek wspólnego z jego „werbunkiem” i nawet

¹⁰ *Diariusz* gen. W. Jaruzelskiego: <http://www.wojciech-jaruzelski.pl/main.php?dzial=2&sub=3> (25 II 2010 r.).

¹¹ IPN BU 2174/7098, k. 4v, 46–50.

¹² W. Tkaczew, *op. cit.*, s. 26.

¹³ *Ibidem*, s. 24.

¹⁴ IPN BU 2174/7098, k. 80.

„zaprzysiężeniem” – jak informuje źródło niemieckie. Także po powrocie Kiszczaka do kraju, z chwilą gdy Jaruzelski objął stanowisko wykładowcy Wyższej Szkoły Piechoty w Rembertowie, nie wydaje się, by ich drogi miały się skrzyżować, skoro Kiszczak powrócił do macierzystego Oddziału II GZI, a Jaruzelski prowadzony był wprawdzie już przez Centralę, ale w jej ramach – przez któregoś z oficerów Oddziału I.

Na podstawie powyższego można więc orzec z niewielkim ryzykiem ewentualnego błędu, że Kiszczak raczej nie mógł mieć nic wspólnego z werbunkiem Jaruzelskiego w 1946 r. i jego ewentualnym prowadzeniem w drugiej połowie lat czterdziestych. Co jednak wydarzyło się później? W czerwcu 1951 r. mianowano zaledwie dwudziestosześcioletniego Kiszczaka, co było niewątpliwie sporym awansem, p.o. szefa Wydziału Informacji Wojskowej 18. Dywizji Piechoty (stacjonującej w Białymstoku), który podlegał już nie centrali GZI, lecz Okręgowemu Zarządowi Informacji nr I w Warszawie. Natomiast **w listopadzie 1952 r.** Kiszczak awansował w ramach OZI nr I, wracając do Warszawy i stając się pełnoprawnym szefem jego Wydziału III¹⁵. Zajmował się on, podobnie jak jego odpowiednicy w pozostałych okręgach wojskowych oraz Zarząd III GZI w Warszawie, kontrolą i instruktazem podległych jednostek (w przypadku Kiszczaka z całego wojskowego okręgu nr I). Wynika stąd niedwuznacznie, że od listopada 1952 r. Kiszczak nie tylko miał prawo, ale wręcz obowiązek kontroli wszystkiego, czym zajmowała się Informacja Wojskowa w ASG w Warszawie. Jakby tego było mało, do zadań Zarządu III GZI (a więc analogicznie także Wydziału III OZI nr I) należało „współdziałanie z Departamentem Personalnym MON w procesie przyjmowania oraz zwalniania pracowników cywilnych administracji wojskowej z instytucji centralnych Wojska Polskiego”, a zwłaszcza „**utrzymywanie kontaktów bezpośrednich z nadrzędnymi władzami wojskowymi [Witaszewski!] w zakresie polityki kadrowej w Wojsku Polskim** (opiniowanie, powoływanie oficerów do wojska lub na przeszkolenie specjalne itp.)!”¹⁶

Wszystko staje się jasne: **w październiku 1952 r.** pojawił się w Akademii Sztabu Generalnego ppłk Jaruzelski, w tym samym czasie szef GZP i wiceminister ON, gen. Witaszewski, rozpoczął brutalną i prymitywną czystkę w całym LWP, a zbiegiem okoliczności już miesiąc później, **w listopadzie 1952 r.** za opiniowanie kadry wojskowej w Akademii osobiście odpowiadał ówczesny kapitan Kiszczak! Czy można sobie wyobrazić bardziej przekonujący splot okoliczności, który pośrednio potwierdzałby wiarygodność wydarzeń umiejscowionych przez dokument Stasi precyzyjnie w roku 1952?

Jeśli przyjąć, że informator wywiadu wojskowego NRD bezbłędnie zapamiętał rok opisywanych wydarzeń, to na podstawie powyższych wywodów **można je bez cienia wątpliwości datować na listopad bądź grudzień 1952 r.** Gdyby jednak nawet hiperkrytycznie założyć, że z jakichś powodów mogła go zawieść pamięć, to i tak wydarzenie to mogłoby się tylko nieznacznie przesunąć w czasie. Jak już wiadomo, Kiszczak uzyskał awans na majora już w czerwcu 1953 r.; nie mógł więc wtedy uratować Jaruzelskiego, gdyż miesiąc wcześniej powrócił do swej macierzystej tzw. linii, zostając zastępcą szefa Wydziału II OZI nr I, a w sierpniu tego roku dodatkowo skierowano go na Kurs Doskonalenia Oficerów w Oficerskiej Szkole Informacji; w listopadzie przestał przejściowo być oficerem organów Informacji, przechodząc do Departamentu Finansów MON¹⁷. W tym samym czasie także Jaruzelski, o czym była już mowa, zakończył swój kurs w Akademii, powracając do Sztabu Generalnego WP.

¹⁵ *Ibidem*, k. 4v, 46–47.

¹⁶ W. Tkaczew, *op. cit.*, s. 31–32; por. także s. 74.

¹⁷ IPN BU 2174/7098, k. 4v, 44–45.

Pozostaje do wyjaśnienia jeszcze jedna kwestia. Jeśli rzeczywiście Kiszczak w listopadzie bądź grudniu 1952 r. uratował głowę Jaruzelskiego i to wbrew tak wpływowemu człowiekowi w ówczesnym LWP, jak nasłany przez Partię wiceminister i szef GZP Witaszewski – to, aby tego dokonać, musiał użyć rzeczywiście przekonujących argumentów. Można założyć, że nie wchodziła w grę sama współpraca jako taka, gdyż zwykłych konfidentów organa GZI miały wówczas w wojsku po prostu na pęczki. W rzeczy samej, niemiecki dokument wyraźnie podkreśla, że „współpraca została oceniona jako bardzo aktywna i wartościowa, a tow. Kiszczak postarał się o odpowiednie dowody na nadzwyczaj pozytywną postawę i nastawienie tow. Jaruzelskiego do [komunistycznego] państwa i armii”. Jest oczywiste, że dowody Kiszczaka nie mogły pochodzić z listopada czy grudnia 1952 r., bo nie brzmiałyby to zbyt wiarygodnie, a też w realiach tego okresu i miejsca, w którym się znajdował, późniejszy twórca stanu wojennego zapewne nie mógłby się wykazać niczym, co zrównoważyłoby jego tak głęboko niesłuszne i nieusuwalne pochodzenie społeczne. Cóż zatem mogło to być?

Ze względu na to, że nie dysponujemy obecnie nie tylko teczkami „Wolskiego”, ale też zdecydowaną większością materiałów operacyjnych wytworzonych przez organa Informacji Wojskowej, gdyż na polecenie gen. Edmunda Buły, ostatniego szefa WSW i protegowanego gen. Kiszczaka, zostały one w latach 1989–1990 zniszczone w celu zatarcia śladów zbrodniczej działalności tej okrutnej formacji w aż 84 proc.¹⁸, kwestii tej, być może, już nigdy nie uda się satysfakcjonująco wyjaśnić. Skąpy materiał źródłowy pozwala w tej materii tylko na zwykłe spekulacje. Być może jednak, jednym z właściwych tropów jest tzw. sprawa zamojsko-lubelska, zapoczątkowana 28 kwietnia 1948 r. aresztowaniem dowódcy stacjonującej w Zamościu 20. samodzielnej kompanii łączności 3. DP – ppor. Tadeusza Mieczkowskiego. Oskarżony o przynależność do Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” (ideowego i organizacyjnego spadkobiercy Armii Krajowej), pod wpływem tortur wydał on ponad trzydziestu znanych mu oficerów i podoficerów 3. DP. W efekcie wymuszonych torturami kolejnych zeznań organom Informacji udało się aresztować 65 osób z jednostek liniowych dywizji oraz sztabu Okręgu Wojskowego nr VII w Lublinie. Sprawę realizował co prawda Oddział Śledczy GZI (pod bezpośrednim nadzorem Kierownictwa GZI), ale wiadomo, że z jakichś powodów interesował się nią też osobiście szef Oddziału II GZI, wspomniany już płk Ignacy Krzemień¹⁹ – ten sam, który prawdopodobnie przyjmował Kiszczaka do pracy w GZI w grudniu 1945 r. i który, być może, był jego ówczesnym bezpieczeniackim mentorem. Co prawda tajny informator „Wolski” w 1948 r. był już prawdopodobnie prowadzony nie przez Wydział Informacji 3. DP OZI nr VII w Lublinie, lecz przez Centralę (Oddział I GZI), lecz nie można wykluczyć, że sprawa operacyjna dotycząca rozpracowania siatki WiN w Okręgu Wojskowym nr VII została wszczęta znacznie wcześniej niż w kwietniu 1948 r. (początek masowych aresztowań). Nie można też wykluczyć, że nawet po przejściu Jaruzelskiego do Rembertowa mógł on kontynuować swą hipotetyczną pracę operacyjną w tej sprawie.

Jak już powiedziano, są to tylko spekulacje, lecz jeśli rzeczywiście tak było i Jaruzelski miał jakiś udział w sprawie zamojsko-lubelskiej, to Kiszczak istotnie bez większego problemu mógłby w 1952 r. przedstawić „odpowiednie dowody na nadzwyczaj pozytywną

¹⁸ Protokół z kontroli Archiwum Szefostwa Wojskowej Służby Wewnętrznej dokonanej przez Komisję na czele z płk. A. Góreckim powołaną Zarządzeniem Sztabu Generalnego WP nr 31/Sztab z 26 VII 1990 r., stanowiący załącznik nr 8 do *Raportu Podkomisji Nadzwyczajnej do Zbadania Działalności Byłej Wojskowej Służby Wewnętrznej* (tzw. Podkomisji Okrzesika) – będącego z kolei załącznikiem nr 4 do protokołu wspólnego posiedzenia Komisji Obrony Narodowej (nr 31) i Administracji i Spraw Wewnętrznych (nr 48) Sejmu X kadencji w dniu 3 IV 1991 r. (druk sejmowy).

¹⁹ W. Tkaczew, *op. cit.*, s. 319–320.

postawę i nastawienie tow. Jaruzelskiego do [komunistycznego] państwa i armii”. Dalsza, niebezpośrednia wskazówka pochodzi już z roku 1972, gdy we wniosku o nadanie piastującemu wówczas funkcję zastępcy szefa WSW Kiszczakowi przez Radę Państwa PRL Krzyża Komandorskiego Orderu Odrodzenia Polski napisano, że „w latach 1946–1952 brał udział w zwalczaniu podziemnych ugrupowań terrorystycznych”²⁰, co sugeruje (moim zdaniem) w większym stopniu zwalczanie konspiracji WiN i ewentualnie organizacji pokrewnych niż czasem przypisywany Kiszczakowi – bardziej chyba na podstawie domysłów, a nie choćby nawet niesprawdzonych plotek i relacji – udział w pacyfikacji oddziałów AK w okresie tużpowojennym (w tym wypadku byłaby mowa raczej o „bandach zbrojnych”, a nie terrorystycznych organizacjach podziemnych).

Niezależnie jednak od tego, czy Kiszczak z Jaruzelskim rzeczywiście po raz pierwszy zetknęli się ze sobą w zimie 1952 r., czy też może tajne dokonania jednego adepta bolszewizmu były znane drugiemu już z okresu wcześniejszego, informacja o okolicznościach nawiązania tej długotrwałej przyjaźni wydaje się nie budzić poważnych wątpliwości. Na pewno zaś łatwo da się obronić zawarta w analizie Stasi teza, że „w kolejnych latach [po 1952 roku] istniały już zawsze ścisłe związki pomiędzy towarzyszami Kiszczakiem i Jaruzelskim”. W okresie przedpaździernikowej odwilży, w lipcu 1956 r., Jaruzelski – były już (?) donosiciel organów Informacji – zostaje mianowany, w wieku zaledwie 33 lat, jednym z najmłodszych w LWP generałów. Pnie się w górę: w marcu 1957 r. zostaje zastępcą szefa Głównego Zarządu Wyszkolenia Bojowego, a parę miesięcy później – dowódcą jednej z najnowocześniejszych i najważniejszych dywizji LWP. W tym samym okresie Kiszczakowi udaje się powrócić do wojskowej bezpieki (zwanej odtąd Wojskową Służbą Wewnętrzną) – i to od razu na kluczowe stanowisko szefa Oddziału II Zarządu I Szefostwa WSW – nowo utworzonej jednostki zajmującej się niezwykle delikatnym, trudnym i odpowiedzialnym tzw. kontrwywiadem ofensywnym; już w lipcu 1957 r. awansuje na stopień podpułkownika. Gdy Jaruzelski powraca w czerwcu 1960 r. do Warszawy, obejmując haniebną funkcję szefa Głównego Zarządu Politycznego WP (notabene tę samą, którą zaledwie kilka lat wcześniej sprawował jego były prześladowca, gen. Witaszewski), to już we wrześniu ppłk Kiszczak staje się nagle pełnym pułkownikiem. Później korelacja obu karier jest jeszcze bardziej widoczna. Generał Jaruzelski awansuje na szefa Sztabu Generalnego WP 5 marca 1965 r., stając się, jak niegdyś Witaszewski, osobą numer 2 w polskiej armii (a, być może – ze względu na swoje doświadczenie – nawet nieoficjalnie numer 1), a już dwanaście dni później (!), szefując dotąd zaledwie Oddziałowi Marynarki Wojennej WSW, Kiszczak staje się p.o. szefa największej struktury terenowej WSW – Zarządu Śląskiego Okręgu Wojskowego. Chyba tylko po to, by po dwóch latach mieć dobry tytuł do objęcia funkcji zastępcy szefa całej Wojskowej Służby Wewnętrznej²¹. W ten sposób Jaruzelski, nie będąc jeszcze nawet formalnie ministrem (co nastąpiło w kwietniu 1968 r.) stał się bez wątpienia najbardziej wpływową osobą w całej armii PRL. Obaj, jak można mniemać, potrafili docenić korzyści płynące z obustronnej współpracy i zaufania, którym wzajemnie się obdarzyli. I zapewne wcale nie największą przysługą było, jak relacjonuje dokument z NRD, obdarowywanie luksusowymi prezentami Jaruzelskiego przez Kiszczaka w czasie, gdy szefował on wywiadowi wojskowemu (1973–1979). Pewnie cenniejsze było w oczach ministra obrony narodowej skuteczne usunięcie ze ściśle tajnego archiwum WSW wszelkich śladów

²⁰ IPN BU 2174/7098, k. 25.

²¹ *Diariusz* gen. W. Jaruzelskiego: <http://www.wojciech-jaruzelski.pl/main.php?dzial=2&sub=3> (25 II 2010 r.); IPN BU 2174/7098, k. 1, 4v, 38.

po niedysyjszym tajnym informatorze „Wolskim”, co mogło nastąpić w latach 1979–1981, gdy Kiszczak był szefem całej WSW (po usunięciu z niej niechętnego Jaruzelskiemu wieloletniego szefa, gen. Teodora Kuffla) i mógł już robić z jej archiwami, co mu się tylko żywnie podobało. Można się domyślać, że i druga strona układu nie pozostała niewdzięczna. Gdy w 1971 r. w Głównym Zarządzie Politycznym WP oraz KC PZPR pojawiła się skarga na płk. Kiszczaka – zarzucająca mu, że będąc szefem Zarządu WSW ŚOW we Wrocławiu, nielegalnie, za 80. tys. zł przejął na nazwisko swojej żony Marii willę przy ul. Saperów 30, którą, po wyremontowaniu na koszt wojska, wynajmował zakładom „Hutmen” za 3,3 tys. zł miesięcznie, a następnie sprzedał prof. Tadeuszowi Gabryszewskiemu z Politechniki Wrocławskiej za co najmniej 400 tys. zł – to sprawa ta dziwnym trafem pozostała zupełnie bez echa, zarówno na forum wojskowym, jak i partyjnym. Pikanterii dodawał fakt, że aby płk Kiszczak jako szef dolnośląskiej WSW mógł zamieszkać w owej willi, wcześniej przymusowo wykwaterowano z niej dwie rodziny wojskowe²².

Dalsza współpraca duetu Jaruzelski – Kiszczak jest już dużo lepiej znana. Godzi się jednak przypomnieć, że gdy w lutym 1981 r. Jaruzelski objął stanowisko premiera, to już w lipcu najpotężniejszy i budzący największy strach w PRL resort – Ministerstwo Spraw Wewnętrznych – objął jego najbardziej zaufany protegowany, czyli Czesław Kiszczak (w 1973 r. w związku z awansem na szefa wywiadu wojskowego mianowany generałem brygady, a w 1979 r. w związku z awansem na szefa WSW – generałem dywizji²³). Obaj skutecznie zrealizowali operację wprowadzenia stanu wojennego i likwidacji legalnej „Solidarności” – z czym miały poważny problem poprzednie komunistyczne ekipy władzy. Obaj byli następnie członkami WRON i formalnie najwyższej instancji partyjnej w Polsce – Biura Politycznego KC PZPR. Sam Kiszczak, szybko awansowany do stopnia generała broni (1983), przy pomocy zaufanych ludzi z WSW opanował wkrótce struktury cywilnego MSW, które zresztą nieco reorganizował na modłę wojskową, wprowadzając do tego resortu instytucję tzw. Służby (np. Służba Wywiadu i Kontrwywiadu, Służba Zaopatrzenia Operacyjnego, Służba Kadr i Doskonalenia Zawodowego, Służba Polityczno-Wychowawcza itp.). Przez cały okres lat osiemdziesiątych, jako osoba numer 2 w PRL, był głównym wykonawcą strategii politycznej gen. Jaruzelskiego. Na zlecenie Kiszczaka – jak o tym dziś świadczą ocalałe ślady – najpoważniejsze i najtajniejsze rozpracowania przeciw podziemiu solidarnościowemu prowadziła nie Służba Bezpieczeństwa, której jako minister formalnie szefował, lecz opanowana wciąż przez oddanych mu ludzi WSW. Ukoronowaniem tej drogi był okrągły stół z 1989 r. i wcześniejsze potajemne negocjacje w Magdalence dotychczasowej elity władzy PRL z częścią solidarnościowych przywódców. Był bez wątpienia prawdziwym ojcem chrzestnym i największym beneficjentem tych negocjacji. Niewiele też brakowało, by – po wybraniu w lipcu 1989 r. gen. Jaruzelskiego na stanowisko prezydenta przez „kontraktowy” Sejm – pierwszym premierem rzekomo już „niekomunistycznej” Polski został nie kto inny, tylko jego największy od 1952 r. sojusznik, kompan i powiernik wspólnych tajemnic – dawny kapitan Informacji Wojskowej, Czesław Kiszczak.

²² IPN BU 1706/54, k. 3–4.

²³ IPN BU 2174/7098, k. 1, 15, 23.